

Kobiety wyjdźcie na boisko

Data publikacji: 8.11.2010 13:35

O płci budżetu, polityce antydyskryminacyjnej oraz pomysłе Orlików dla dziewcząt rozmawiamy z Aleksandrą Banot, kandydatką do sejmiku wojewódzkiego.

Łukasz Grzesiczak: Czytałem niedawno, że budżet ma płęć. To prawda?

Aleksandra Banot: Tak – można powiedzieć, że budżet ma płęć. Wyrównywanie szans kobiet i mężczyzn jest jednym z najważniejszych celów polityki unijnej. W ramach gender mainstreaming, czyli polityki zrównoważonego udziału kobiet i mężczyzn w różnych dziedzinach życia funkcjonuje zasada gender budgeting - analiza wszystkich dochodów i wydatków publicznych z perspektywy płci.

Dlaczego?

Proszę porównać np. koszt rozbudowy Stadionu Śląskiego w Chorzowie z kosztem zakupu KTG dla oddziałów ginekologiczno-położniczych w woj. śląskim. KTG to specjalistyczny sprzęt medyczny potrzebny do monitorowania pracy serca płodu, zwłaszcza w ostatnim trymestrze ciąży i podczas porodu. Koszt wyposażenia w KTG stanowi znikomą część kosztów rozbudowy stadionu. Od czasu ogłoszenia Polski współorganizatorem EURO 2012 rozbudowa stadionu stała się priorytetem – na ten cel szły wszystkie fundusze, jakie tylko województwo mogło przeznaczyć. O KTG nie pomyślano. Ten problem zasygnalizowała niedawno przewodnicząca Partii Kobiet, Region Śląski, pani Elżbieta Wiener. Dla wielu kobiet takie tematy są ważne. Bo chodzi o to, by myśleć nie tylko o piłce nożnej czy o infrastrukturze drogowej, ale myśleć też o rozwiązaniach, które poprawią np. jakość opieki kobiet w ciąży.

Problematyka związana z wyrównywaniem szans kobiet i mężczyzn jest chyba głównym punktem Pani programu politycznego. Jak ocenia Pani działania obecnych władz województwa śląskiego w tym zakresie?

Zgadza się. Do debaty publicznej w województwie śląskim chcę ponownie wprowadzić temat równych szans kobiet i mężczyzn. Tym samym chcę nawiązać do projektu przywrócenia lokalnych pełnomocniczek/pełnomocników ds. równego statusu kobiet i mężczyzn prowadzonego w ramach nieformalnej Grupy Inicjatyw Genderowych (GIGa Śląsk) w latach 2008-2009. Przez półtora roku próbowałyśmy przekonać najpierw Marszałka, a później Wojewodę Śląskiego do powołania takiego stanowiska. Zaproponowano nam jedynie udział w posiedzeniach Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego.

O ile problemy wykluczenia społecznego, równych szans edukacyjnych dzieci i młodzieży, starzenia się społeczeństwa czy trudności, z jakimi borykają się osoby niepełnosprawne są obecne w polityce regionalnej województwa śląskiego, o tyle problemy zdeterminowane przez kategorię płci cały czas są marginalizowane.

Władze województwa śląskiego nie podejmują praktycznie żadnych działań w tym zakresie. Kiedy w marcu br. ogłoszono konkurs na radcę wojewody śląskiego ds. równego traktowania, wymagania i kryteria oceny kandydatów były tak wyśrubowane, że żadna z kandydatek (zgłosiło się kilka kobiet) nawet nie zbliżyła się do minimum punktowego założonego przez jednostkę przeprowadzającą postępowanie kwalifikacyjne. Znam jedną z osób, która stanęła do konkursu i wysoko oceniam jej wykształcenie, kompetencje, predyspozycje i doświadczenie.

Jakie praktyczne korzyści wynikają z zastosowania polityk systemowych mających przeciwdziałać różnym postaciom dyskryminacji?

Praktyczne korzyści widać choćby na przykładzie dotyczącym zestawienia kosztów rozbudowy Stadionu Śląskiego z kosztami zakupu KTG.

Rozpowszechnianie wiedzy na temat praw kobiet i mężczyzn w zakresie równego traktowania, największe powodzenie odnieść może już na poziomie wczesnej edukacji, gdy jeszcze nie dość mocno zakorzenione są krzywdzące stereotypy odnoszące się do ról społecznych. Jakie pomysły edukacyjne mogą zdaniem Pani najlepiej przyczynić się do poszerzania wiedzy na temat problemów związanych z dyskryminacją płci?

Na każdym poziomie edukacyjnym, rozpoczynając od przedszkola, powinny być prowadzone zajęcia z zakresu przeciwdziałania dyskryminacji. Warto do tego wykorzystać świetny podręcznik pt. „Równa szkoła – edukacja wolna od dyskryminacji” czy bardzo dobre scenariusze lekcji dostępne na www.wstronedziewczat.pl - m.in. na temat przemocy, napastowania seksualnego czy stereotypów. Takie tematy można podejmować na lekcjach wychowawczych czy lekcjach wychowania do życia w rodzinie.

Ważna jest także edukacja adresowana do nauczycieli/nauczycielek. W naszym województwie zrealizowano projekt skierowany do nauczycielek i nauczycieli przedszkolnych pt. „Równość od przedszkola”. Niemniej ważne jest kształcenie w tym zakresie przyszłych nauczycieli - zawsze staram się przeznaczyć część zajęć na problemy związane z dyskryminacją. Choć początkowo studenci podchodzą z dystansem do proponowanej tematyki, później nieraz stwierdzają, że „coś w tym jest”.

W referacie, który wygłosiła Pani podczas II. Kongresu Kobiet, znalazło się zdanie: "Trzeci sektor jest OK, ale tylko w parlamencie, w samorządzie mamy prawdziwy, realny wpływ na rzeczywistość, na to, żeby ją zmieniać". Jakie działania, zdaniem Pani, winny podejmować kobiety na poziomie samorządu, by faktycznie wpływać na obraz lokalnej rzeczywistości?

Nie ma takich działań, które powinny podejmować tylko kobiety czy tylko mężczyźni. Jest tylko większe prawdopodobieństwo, że pewnymi sprawami szybciej zajmą się kobiety niż mężczyźni. I odwrotnie. Jeśli obowiązek opieki nad dziećmi, osobami starszymi czy chorymi spoczywa głównie na kobietach, to istnieje większe prawdopodobieństwo, że to kobiety będą podejmowały działania na rzecz zwiększenia ilości miejsc w przedszkolach, żłobkach czy w różnych instytucjach opiekuńczych. Potencjalny efekt takich działań jest większy, jeśli zabiegamy o to, będąc radną lub radnym konkretnego szczebla samorządowego, niż kiedy inicjujemy akcję zbierania podpisów pod obywatelskim projektem ustawy jako członkini czy członek organizacji pozarządowej. Są większe szanse na to, że kobiety zajmą się sprawami, które dotyczą je bezpośrednio – np. budowa placów zabaw, przeciwdziałanie przemocy w pracy i w rodzinie, wyrównanie płac kobiet i mężczyzn - obecnie kobiety zarabiają w naszym kraju średnio ok. 20% mniej niż mężczyźni.

Jest Pani Autorką hasła: „Orliki dla Orlic”. Jakie są główne założenia kampanii edukacyjnej promującej piłkę nożną wśród dziewcząt?

Raz po raz słyszymy, czytamy, że w kolejnej miejscowości otwarto Orlika – niedawno w Skoczowie. Nie będę krytykować Orlików ani ich burzyć – skoro już są, niech zostaną wykorzystane jak najlepiej – niech w piłkę nożną zagrają też dziewczęta. Trudno mówić o jakichś szczegółowych założeniach – ten pomysł wyrósł z mojego sentymentu do piłki nożnej. Kiedy w latach 80. zaczęłam grywać w piłkę z bratem i z wujkiem, nikt nie myślał o klubach dla dziewcząt ani o kampaniach. Teraz są takie kluby. I są Orliki.

Kampanię zainicjowałabym organizując mecz piłki nożnej z udziałem kobiecych drużyn piłkarskich. Sama oczywiście wyszłabym na boisko.

Chciałabym, żeby dziewczęta, które interesują się piłką nożną mogły zgłosić się do sekcji dziewczęcej w swojej miejscowości czy w miejscowości pobliskiej. Chodzi mi o szeroko rozumiany rozwój kultury fizycznej, promowanie sportu jako rekreacji, a nie o wprowadzenie piłki nożnej kobiet do dyscyplin olimpijskich.

Czy rzeczywiście każda kobieta to koniecznie typ orlicy?

Nie wymyśliłam jakiegoś typu kobiety – to raczej gra słowna. Skoro mamy Orliki, nazwę projektu - to łatwo utworzyć od tej nazwy określenie orlice. Chodzi po prostu o nośne hasło.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak

Aleksandra E. Banot - dr polonistyki, psycholożka. Wykłada na Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. Współzałożycielka Grupy Inicjatyw Genderowych (GIGa Śląsk), zaangażowana w projekt powołania pełnomocniczki ds. równego statusu kobiet i mężczyzn w woj. śląskim (2008-2009). Współorganizatorka śląskich manif. Członkini Śląskiego Klubu Krytyki Politycznej. Urodziła się i mieszka w Cieszynie. Bezpartyjna. Kandyduje do Sejmiku Województwa Śląskiego z rekomendacji Zielonych 2004.